

# Lewandowska, Stanisława

---

## Propaganda antyhitlerowska na łamach polskiej prasy konspiracyjnej 1939-1945

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 21/3-4, 211-220

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAWA LEWANDOWSKA

PROPAGANDA ANTYHITLEROWSKA NA ŁAMACH  
POLSKIEJ PRASY KONSPIRACYJNEJ 1939—1945

Przedmiot rozważań wyznaczony tematyką prezentowanego referatu łączy się ściśle z budzącym coraz szersze zainteresowanie badaczy zagadnieniem obowiązujących podczas II wojny światowej systemów norm, a więc reguł zachowania się i wzorców postępowania społeczeństw krajów okupowanych przez Trzecią Rzeszę, etyką ich dnia powszedniego.

Wytwarzanie kodeksu postępowania obywatelskiego, którego to kodeksu naczelnym hasłem było hasło szeroko pojmowanego bojkotu wroga, wszystkich jego zarządzeń, stanowiło w okupowanej Europie jeden z przejawów krystalizującego się tam ruchu oporu, było elementem prowadzonej przez każde ze społeczeństw walki cywilnej z najeżdźcą. Fronty i natężenie tej walki były uwarunkowane wieloma czynnikami, walor podstawowy miały charakter polityki okupacyjnej, stosunek okupanta do danego narodu, miejsce i rola tego narodu w hitlerowskiej Rzeszy. Hasło bojkotu wroga rzucane było jednakże również niezależnie od dalekosiężnych planów okupantów — jako środek doraźny, świadczący o duchu oporu, o niepodległości narodu z faktem utraty niepodległości. Bojkot ten spełniał poza tym funkcję dodatkową: stwarzał barierę odgradzającą ludność podbitego kraju od najeżdźcy i wpływów jego propagandy, a zarazem uniemożliwiał bądź ograniczał możliwość kolaboracji<sup>1</sup>.

W warunkach polskich hasło bojkotu okupanta, choć spełniało rolę tę samą co i w innych krajach, należy rozpatrywać w ściślejszym aniżeli gdziekolwiek indziej powiązaniu z ogólnymi koncepcjami walki o niepodległość. Czynnikiem o znaczeniu zasadniczym była tu tradycja powstań narodowych, ona też okazała się decydująca przy opracowywaniu w konspiracji koncepcji walki z wrogiem — planu działań, których uwieńczeniem miała być zwycięska insurekcja. W tym kontekście

<sup>1</sup> T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 1978, wyd. II, s. 505 i n.

pomysł wojny cywilnej w mniejszym zapewne aniżeli gdzie indziej stopniu służył celom doraźnym, w większej natomiast mierze był powiązany z celem głównym, do którego realizacji wydawał się niezbędnym etapem przejściowym. W założeniu planowano przygotowanie społeczeństwa do walki powstańczej, która miała wybuchnąć w ostatniej fazie wojny. W toku walki cywilnej miał przebiegać proces kształtowania i utrwalania postaw, mających zapewnić poparcie mas dla powstania przeprowadzonego przez podziemne siły zbrojne. Odpowiednie zakazy, nakazy, wytyczne postępowania, a także system ich egzekwowania — wszystko to były środki, którymi posługiwano się dla utrzymania karności i dyscypliny w społeczeństwie, a zarazem przypominania mu o istnieniu i autorytecie władzy, której winno się ono podporządkować, wypełniając jej rozkazy. W warunkach polskich jednym z głównych środków przekazu norm postępowania była prasa konspiracyjna. Polityczno-społecznej funkcji tej prasy, jej roli jako instrumentu kształtowania postaw, środka przemawiania do społeczeństwa, wychowywania go i przyciągania przez zwalczanie propagandy wroga, podnoszenia zawartości i jedności społeczeństwa wobec okupanta, zwalczania deprawacji moralnej, politycznej i społecznej we własnych szeregach poświęcone są rozważania niniejszego referatu. Zakładając, że celem wysiłków wychowawczych owego specyficznego rodzaju prasy była mobilizacja jak najszerszych kręgów społeczeństwa do szeroko rozumianego przeciwstawienia się najeźdźcy, także w dziedzinie infiltracji wrogiej propagandy, oraz przysposobienie go — moralne, wojskowe i polityczne — do podjęcia walki o wyzwolenie kraju, cel tego referatu można sformułować następująco: podjęto w nim próbę ustalenia, jak (poprzez zamieszczoną informację, radę, niekiedy rozkaz) prasa tajna usiłowała wpływać na czytelników, kształtować ich postawy wobec zjawisk wojny i okupacji, gruntować istniejące lub też usiłować je zmienić, oddziaływać na ideowe, społeczne lub moralne reakcje społeczeństwa; spróbowano określić wreszcie, jakiego typu wzorce postępowania lansowała, jakie w związku z tym stereotypy i slogany propagandowe występowały w tej prasie z największą częstotliwością.

Po niespełna czterech tygodniach września 1939 r. zamilkły polskie środki przekazu i komunikowania, zlikwidowane przez okupanta, który dążąc do zapewnienia sobie w zajęтым kraju wyłączności w dziedzinie środków informacji: prasy, radia, filmu i likwidując polskie ośrodki i instytucje tego rodzaju, uzyskał w tej dziedzinie monopol, pozwalający na dezinformowanie polskiego społeczeństwa. Codzienne, systematyczne okłamywanie tego społeczeństwa, rozpowszechniane przez prasę

gadzinową, film, plakat i uliczne megafony, miały odtąd na celu psychiczną izolację narodu. Odcięcie od informacji, i to w okresie szczególnej informacji tej potrzeby, wzmogło jej głód. W warunkach gdy uległo zdruzgotaniu życie publiczne, gdy zostały przewrócone warunki egzystencji, kiedy jak w kalejdoskopie następowały po sobie wydarzenia, rzutujące zarówno na los narodu, jak i jednostek, kiedy zapanowała sytuacja niepewności i oczekiwań, wobec braku wiadomości bądź podawania ich w postaci zniekształconej przez propagandę okupanta, rola informacji o prawdziwym stanie spraw polskich i światowych wzrosła do rangi artykułu pierwszej potrzeby.

Już w październiku pojawiły się pierwsze pisma konspiracyjne, traktujące — wszystkie niemal — jako jeden ze swych podstawowych obowiązków sprawę rzetelnego informowania społeczeństwa o rzeczywistym rozwoju wydarzeń na frontach oraz o międzynarodowej i wewnętrznej sytuacji kraju. Konieczność walki z propagandą wroga zrodziła specjalny typ prasy w formie tzw. komunikatów radiowych, a więc gazetek zawierających wyłącznie zestawy komunikatów informacyjnych, pochodzących z nasłuchów różnych rozgłośni radiowych państw walczących z Niemcami lub neutralnych. Miały one przeważnie charakter biuletynów. Godzi się przypomnieć w tym miejscu, czym charakteryzowała się propaganda hitlerowska w stosunku do społeczeństwa polskiego. Czesław Madajczyk tak o niej pisał: „Starła się stwarzać odpowiedni klimat psychologiczny, wywoływać w ujarzmionym społeczeństwie przekonanie o niezwykłej potęgi niemieckiej, szerzyć kompleks niższości i poczucie winy [...]. W pierwszym okresie dominowało zohydzenie przeszłości Polski, zwłaszcza okresu przed wrześniem 1939 r., podkreślano brak zdolności Polaków do rządzenia się i do samodzielnego bytu politycznego [...]. Później główne kierunki propagandy wroga skupiały się wokół kampanii przeciwsowieckiej, przeciwydowskiej oraz zalecały lojalizm [...]. W prasie prowadzono intensywną kampanię agitującą do wyjeżdżania na roboty do Rzeszy, przedstawiając to w sposób bardzo ponętny”<sup>2</sup>.

Przypomnijmy w tym miejscu również, że ważnym elementem hitlerowskiego systemu okupacyjnego była polityka zastraszania społeczeństwa polskiego, mająca na celu przekształcenie Polaków w bierną masę ludzką, podporządkowaną woli najeźdźcy. Był w nędzy i ustawicznym strachu, pośród rozlicznych trosk codziennej egzystencji miał określać świadomość i mentalność niewolnika-Untermenscha. Dla wywołania atmosfery strachu okupant posługiwał się bogatym arsenalem metod i środków: potężnym zestawem zakazów i nakazów, drakońskich kar, najczęściej kary śmierci, spodziewając się wywołać tym u ludzi

<sup>2</sup> C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 1970, s. 168—170.

typowe reakcje towarzyszące uczuciu strachu — wycofanie się z zasięgu zagrożenia, poniechanie działań skierowanych przeciwko najeźdźcy, bierne przystosowanie się do zaistniałych warunków, gwarantujące najeźdźcy pełną ze strony społeczeństwa lojalność. Temu samemu celowi służył cały system terroru i represji, a obok niego oddziaływanie propagandowe — podkreślanie siły i potęgi Trzeciej Rzeszy oraz trwałości wprowadzonego przez nią „porządku” na terenie podbitego kraju, który nigdy więcej nie miał już odzyskać niepodległości. Całokształt działań zmierzał ku wytworzeniu sytuacji, w której codziennemu życiu społeczeństwa towarzyszyć miały ustawiczny strach i niepokój o życie własne i najbliższych, materialne troski, lęk przed aresztowaniem, torturami, złamaniem się w czasie śledztwa, stykanie się na co dzień z poniewieraniem godności ludzkiej i dumy narodowej.

Podziemie polskie zdawało sobie sprawę ze znaczenia wszelkich środków służących wyrwaniu społeczeństwa z tej psychozy, a zarazem pomagających w kształtowaniu postawy czynnego zaangażowania w ruchu oporu. Rolę głównego instrumentu walki z propagandą wroga będą pełniły: prasa konspiracyjna i satyra, stanowiące siłę krzepiącą, chroniące od apatii i zwątpienia, zarówno poprzez dostarczanie informacji, jak i przez sam fakt ukazywania się. Prasa tajna starała się „oswajać” społeczeństwo z okupantem, ujawniać jego słabości, negatywne cechy jego morale, wychwytywać wśród Niemców symptomy rozkładu i opozycji antyhitlerowskiej. Istotną rolę, jako remedium, którym posługiwano się dla zwalczania strachu, a zarazem dla pogłębienia wiary i nadziei we własne ostateczne zwycięstwo, spełniał funkcjonujący m.in. na łamach prasy tajnej stereotyp Niemca lat wojny i okupacji<sup>3</sup>. Trafne spostrzeżenia na ten temat opublikował w artykule *Strach i niepokój* „Biuletyn Informacyjny”: „Lęk i strach są celowo potęgowane przez Niemców. Wrogowi potrzeba złamania naszego oporu duchowego, potrzeba wyczerpania naszej siły nerwowej. Pragnieniem wroga jest, aby uczucie strachu towarzyszyło nam we dnie i w nocy, mąciło myśli podczas pracy, zatruwało naszą łyżkę strawy, spędzało sen z powiek. Kto stracił panowanie nad sobą — ten stał się już igraszką w rękę wroga. Jasnym jest, że wytwarzanie strachu jest ważnym działaniem politycznym, jest taką samą walką z narodem polskim, jak poprzednie walki wrzesniowe 1939 r. Tej celowej akcji wroga musimy przeciwstawić celową akcję polską, akcję potęgowania spokoju”.

Wśród wielu sposobów działań podejmowanych bądź samorzutnie przez społeczeństwo, bądź organizowanych przez ruch oporu dla zmniejszenia poczucia zagrożenia poważną rolę spełniały cięty humor i satyra,

<sup>3</sup> Problematyka ta jest przedmiotem zainteresowań badawczych T. Szaroty (*Niemcy w oczach Polaków podczas II wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze”, 1978, nr 3, s. 143—175).

okupacyjne słownictwo oraz przekazywany za ich pośrednictwem wizerunek wroga. Funkcja społeczna humoru i satyry w warunkach okupacji bardzo wcześnie, bo już w 1940 r., zrodziła szczególny typ czasopism: satyrycznych. Utalentowani pisarze, autorzy wierszy okolicznościowych i piosenek, żartobliwych fraszek, dowcipów i felietonów poświęcili swe pióra samoobronie psychicznej narodu, krzepieniu serc poprzez kpinę, żart i uśmiech, wywołany podejmującymi na gorąco aktualną tematykę i dążącymi do osiągnięcia doraźnych skutków (pocieszenia, ośmieszenia, wydrwienia): fraszką, satyrą, pamfletem, ulotnym dowcipem, celną anegdotą czy piosenką. Twórczość ta dawała praktyczne wyniki w sferze psychicznej, społecznej i wojskowej.

Obraz wyszydzanego okupanta wiernie przekazywał czytelnikowi zestaw słów, jakimi posługiwano się wówczas dla określenia wroga, rysunki zaś i karykatury, odzierające przedstawiane postaci z nimbu wielkości, miały zmniejszać towarzyszącą codziennemu życiu grozę.

Równoległe z działaniem zmierzającym do kształcenia odwagi własnego społeczeństwa starano się wyeksponować lęk ogarniający wroga, co bynajmniej nie oznacza, iżby kształtowany w podziemiu stereotyp Niemca miał postać tchórze. Kierunek propagandy prasy podziemnej nakreślał dość precyzyjnie artykuł *Czy Niemiec jest odważny*, zamieszczony w „Biuletynie Informacyjnym”, w którym stwierdza się: „Byłoby niedopuszczalną lekkomyślnością lekceważenie wroga i zakłamywanie się dla dodania sobie ducha. Z drugiej strony czynienie z Niemca — lwa, a z narodu niemieckiego — narodu bohaterów jest pospolitą głupotą [...]. Wystarczy uprzytomnić sobie to, co widzieliśmy i widzimy w Polsce. Ową nieporadność piechoty niemieckiej przy oblężeniu Warszawy, owo częste we wrześniu zjawisko paniki w obliczu szturmującego bagnetem piechura polskiego, owo irytujące tchórzostwo widziane w Warszawie w czasie paru drobnych nalotów sowieckich, kiedy zarówno żołnierze, jak i różni umundurowani Niemcy odtrącali brutalnie kobiety i dzieci — byle pierwszym znaleźć się w schronie”. Zdaniem autora artykułu, wobec przeciwnika zdecydowanego na wszystko „staje się Niemiec podatny na strach i panikę, wtedy tchórzostwo — pospolite, nikczemne — opanowuje całkowicie niemiecką duszę”.

W procesie konsolidacji polskiego społeczeństwa, w wytwarzaniu wspólnoty ludzi dotkniętych tym samym losem stereotyp spełniał funkcję podwójną — z jednej strony pomagał w realizacji hasła bojkotowania najeźdźcy, całkowitego izolowania, odgródnienia go od polskiej społeczności, z drugiej natomiast stanowił ważny czynnik, ułatwiający powstawanie szerokiego zaplecza społecznego dla ruchu oporu<sup>4</sup>.

Okupacja — jak wiadomo — przyniosła dezorientację co do tego, jak ustosunkować się do konkretnych kwestii, będących wynikiem no-

<sup>4</sup> Tamże.

wej sytuacji, wydobyła również na jaw zjawiska szkodliwe: bezkarną aktywność mętów społecznych, okupant bowiem programowo nie zwalczał przestępstw, jeżeli działały na szkodę społeczeństwa polskiego. Niezbędna tedy była nie tylko konieczność informacji, lecz także wskazanie sposobów postępowania, obecność jakiegoś czynnika kierującego bądź inspirującego i koordynującego, jako też własnych organów egzekwujących i pociągających do odpowiedzialności za przestępstwa i zdradę narodową. Już w pierwszym roku wojny zaczęły się kształtować koncepcje nowego sposobu życia, zaczęły organizacyjne rozwiązania, metody i kierunki działania. Powstawały pierwsze próby — początkowo skromne i sporadyczne — kształtowania w społeczeństwie stosunku do okupanta, wyrażające się początkowo głównie w piętnowaniu zachowań uwłaczających godności narodowej oraz wzywaniu do bojkotu poczynań wroga, z wysuwaniem konkretnych propozycji w tym względzie. Były to głównie wskazówki i nakazy publikowane na łamach prasy, a także druki ulotne i uliczne formy przekazu — plakaty, napisy i naklejki na murach. W miarę upływu czasu w sposobie ujęcia uwidacznia się przesuwanie akcentów: od piętnowania i bezpośrednich nakazów ku konkretnym hasłom, wreszcie ku kpinie, ku komentarzom, dowcipom ośmieszającym poczynania wroga.

Już w pierwszych miesiącach okupacji zaczęły powstawać zręby przyszłego kodeksu moralności obywatelskiej, normującego postawę Polaków wobec najeźdźcy. Zanim jeszcze powstał ów późniejszy zbiór norm i zasad postępowania, spełniający rolę swoistego kodeksu okupacyjnego, odpowiednie zakazy i nakazy miały charakter doraźnych wskazówek czy wskazań. Założenia prasy tajnej w tym względzie przedstawiła od razu, w swym wstępnym artykule, „Polska żyje”: „podawać prawdziwe wiadomości, zwalczać plotki i demaskować kłamstwa wrogiej propagandy”, „podtrzymywać ducha w Narodzie i zwalczać przygnębienie i rozgoryczenie”, „pouczać społeczeństwo, jak ma się ustosunkować do wroga i jak bronić się przed rabunkiem, jaki nas wszystkich czeka”; piętnować tych, którzy będą utrzymywać stosunki z hitlerowcami. W innym artykule tego samego pisma wyjaśniano: „Oczywistą jest rzeczą, że wskazany jest najostrzejszy bojkot, unikanie jak zarazy wszystkiego, co niemieckie, wszystkiego nade wszystko, co jest propagandą niemiecką, bo tylko truciznę i zgubę niesie nam ta propaganda”. Hasłem bojkotu objęto zarówno kontakty osobiste z Niemcami, jak też organizowane przez nich imprezy, wydawane rozporządzenia, prasę i wydawnictwa jawne. 1 maja 1940 r. na łamach „Polska żyje” ukazała się skodyfikowana, w formie dekalogu przykazań mających obowiązywać uczciwego Polaka-patriotę, większość podstawowych norm moralnych i etycznych. Parę z tych przykazań warto przypomnieć z uwagi na ich podobieństwo do norm etycznych, które starano się wprowadzić w innych krajach okupowanych: w Czechach, Norwegii, Francji. W polskim dekalogu czytamy:

„Twoim językiem ojczystym jest język polski. Nie masz się uczyć pod batem języka wroga. A jeśli znasz jego mowę, nie używaj jej. Nie ułatwiaj najeźdźcy nieproszonego pobytu w tej ojczyźnie. Na wszystkie zapytania odpowiadaj po polsku: nie rozumiem. Nie wolno ci wskazywać wrogowi adresu ani drogi (chyba fałszywie). Pohamuj wrodzoną polską uprzejmość i gościnność [...]. Żołnierz okupacyjny, wrogi urzędnik i manifestacje zaborców mają dla ciebie nie istnieć. Na ulicy i w miejscach publicznych zachowuj godność i powagę, nie uśmiechaj się i nie rozmawiaj głośno; możesz trafić do perfidnych zdjęć propagandowych wroga [...]. Nie wymaga się od ciebie zaczepek ani prowokowania najeźdźcy. Masz być opanowany i skupiony. Żadnych uśmiechów. Masz nie zapominać ani na chwilę, kto zniszczył twój kraj, kto okrada, morduje twych rodaków, kto kopie i hańbi twoje siostry i braci”. Jednocześnie powtórzono tu hasło bojkotu imprez propagandowych wroga, wzywano do poniechania lektury niemieckiej prasy i wydawnictw, nakazywano bojkot towarzyski osób utrzymujących kontakty z Niemcami. Działanie propagandowe szło odtąd w parze z zaleceniami organizacyjnymi przez poszczególne ogniwa ruchu oporu. Podobnie akcentował to — przechodząc już jednakże z kategorii postulatów w stwierdzenia — w kilka miesięcy później „Dzwon Polski”, podając, że społeczeństwo znajduje w prasie „właściwy kierunek«, jakiego trzymać się winno w ciężkich chwilach okupacji. Prasa tajna nie tylko krzepi ducha i daje wskazówki odnośnie form dzisiejszej walki z Niemcami, lecz spełnia doniosłą rolę informacyjną, przeciwdziałając propagandzie niemieckiej”.

Prasa konspiracyjna przypominała i aktualizowała nakazy kierownictwa, kształtujące postawy ludności. W okresie późniejszym okupacyjne „Dziesięcioro przykazań Polaka-patrioty” wielokrotnie uzupełniano dalszymi nakazami, zakazami, normami postępowania, również wskazówkami w kwestii sposobu bycia i zachowania się. Jakkolwiek bowiem negatywny stosunek do faktu okupacji był oczywisty i powszechny, niejednokrotnie powstawały dylematy, jak się zachować w różnego rodzaju konkretnych sytuacjach — codzienność wciąż dawała powody do wątpliwości i różnorodnych decyzji. I to było drugie — po zaspokojeniu głodu informacji — zadanie, któremu starała się sprostać prasa tajna. Opublikowana notka informowała o fakcie, sam fakt zaś podnosił na duchu i stanowił aktywizujący przykład stosownej postawy oraz pomysłów działania. Szło przy tym, z jednej strony, o przekazanie społeczeństwu określonych wzorców moralnych i etycznych, z drugiej — o stworzenie w kraju atmosfery, która na każdym kroku uzmysławiałaby okupantowi, że otacza go pogarda, jawna wrogość. W konspiracyjnym piśmie „Źródło” z 10 marca 1941 r. pisano na ten temat: „Jeśli naprawdę oczy są oknem duszy, niech każdy Niemiec widzi w naszych oczach wrogość jawną, niech każdy błysk oczu strzela. Spotęgumy spojrzeniem atmosferę wrogości otaczającą najeźdźców”. Fragment artykułu „Źródła”



przedrukował 3 kwietnia 1941 r. „Biuletyn Informacyjny” z zaleceniem stosowania wskazówek tych na co dzień.

W świetle przepisów owego kodeksu etyki narodowej wyłania się wyraźnie sprecyzowany obraz wroga, z którym należy walczyć, aby ratować zwykłą ludzką godność. Wróg jest okrutny, bezwzględny, dąży do zniszczenia polskiego narodu, jakikolwiek kompromis z nim jest przeto niemożliwy.

Dla olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego postawa patriotyczna była kwestią nie podlegającą dyskusji, znajdującą najlepszy wyraz w konkretnym działaniu. Wysoki stopień świadomości narodowej przejawiał się w różnych zjawiskach życia społecznego, m.in. w wyraźnie występującej solidarności. Gdziekolwiek człowiek się znalazł — na ulicy, w zbiegowisku, w tramwaju czy w pociągu, w takim czy innym niebezpieczeństwie — mógł liczyć na pomoc otoczenia. Wspólnota losu powodowała zacieśnianie więzi międzyludzkich. W dniach świąt i rocznic narodowych poczucie solidarności przybierało postać patriotycznych manifestacji, gdy w Warszawie przed pomnikami i przed Grobem Nieznanego Żołnierza składano wieńce i kwiaty. Ten sam charakter przybierał masowy udział w uroczystościach religijnych. Formy wyrażania uczuć patriotycznych skryształizowały się zwłaszcza od czasu, kiedy w rezultacie kolejnych klęsk: Holandii, Belgii, wreszcie Francji, które wytworzyły nową, zwrotną sytuację wojenną (pogłębioną wkrótce przystąpieniem do wojny Włoch), zamykając w dziejach polskiej konspiracji okres tymczasowości i dopełniając procesu krystalizacji postaw i stylu życia, trzeba się było nastawić na konieczność przystosowania się i uodpornienia na działalność długofalową i zorganizowaną, wzmóc dążenia do konsolidacji i powszechnego oporu, a także do samoobrony przed szkodliwą działalnością okupanta przy demaskowaniu jego prawdziwych celów. Formy wyrażania uczuć narodowych poczęły przybierać charakter powszechny, urozmaicony i kierowany. Przed każdą rocznicą czy świętem prasa ogłaszała apele i instrukcje co do form i terminów ich uczczenia, a po akcjach patriotycznych, które — obok akcentowania, że „Polska żyje” — traktowano jako swego rodzaju sprawdzian postawy społeczeństwa, zamieszczano sprawozdania, stwierdzające, że „trwały nieme manifestacje”, że „bojkot był przestrzegany”, że „na społeczeństwo można liczyć”. Sposób redagowania tych notatek dowodzi, iż nie ograniczały się one bynajmniej do pełnienia funkcji sprawozdawczej, lecz że sam fakt ich publikacji był obliczony na spotęgowanie manifestacji, nadanie im jeszcze szerszego wydźwięku, miały podnosić na duchu. Najbardziej bodaj powszechnymi formami manifestacji były: niewychodzenie na ulicę w określonych godzinach, bojkot prasy gadzinowej, imprez organizowanych przez okupanta, składanie kwiatów i wieńców przed pomnikami i w miejscach straceń, umieszczanie tam chorągiewek w barwach biało-czerwonych, napisów etc. Nakazem bojkotu

była objęta surowo oceniana przez podziemie sztuka rozrywkowa. Niemcy bowiem — przypomnijmy — zlikwidowali wszelkie formy i możliwości polskiego życia kulturalnego<sup>5</sup>, pozostawiając jedynie — co więcej, zdecydowanie je forsując — rewiowe teatryki i kabarety, kasyna gry, literaturę rozrykwobrukową, czuwając, by poziom tych rozrywek był oparty na najniższego rzędu płaskim dowcipie i pornografii. Styl ten, pomyślany jako jedno z narzędzi rozkładu społeczeństwa polskiego, a zarazem jako argument propagandowy, miał świadczyć, że kultura polska ma wprawdzie możliwości rozwoju, lecz jest prymitywna i bezwartościowa. Polskie podziemie i świadoma część społeczeństwa rychło zorientowały się w kierunku i celach — wtedy utajonych — posunięć hitlerowskiej polityki kulturalnej. Prasa tajna podjęła szeroką akcję demaskowania jej charakteru przez ujawnianie tajnych dokumentów czy poufnych instrukcji władz niemieckich w tym zakresie. Ogłaszano wytyczne dla przeciwstawiania się rozwojowi i korzystaniu z tego typu sztuki rozrywkowej, nakazywano całkowity jej bojkot, a wobec wyłamujących się stosowano różnego rodzaju środki nacisku: napiętnowanie, gazowanie lokali rozrywkowych i kin, groźby ujawnienia nazwisk, ośmieszające wierszyki, karykaturalne scenki rysunkowe etc. Konieczność bojkotu uzasadniano — oprócz ujawniania demoralizacyjnych i propagandowych celów — argumentami patriotycznymi (czas żałoby narodowej, godność narodowa nakazująca ignorować wszystko, co pochodzi od okupanta) oraz względami ekonomicznymi (dochód na rzecz przedsiębiorcy niemieckiego i na zbrojenia).

Jednym ze szczególnie ważnych zadań ruchu oporu było zwalczanie podejmowanych przez Niemców różnorodnych prób dywersji i prowokacji. Szefom gestapo nieobca była historia Polski, z góry więc niejako przewidywali powstanie podziemia antyhitlerowskiego, organizując przeciwko niemu akcję z przysłowiową niemiecką systematycznością. Operując szeroko rozbudowaną siecią agentów, usiłowano rozszyfrować i zinfiltrować podziemie; studiowano pilnie prasę tajną, szukając w niej wskazówek; posługiwano się w tym względzie najrozmaitszymi metodami, poczynając od nawiązywania zwykłych, osobistych kontaktów z Polakami dla zorientowania się w nastrojach społeczeństwa etc. Prasa konspiracyjna niejednokrotnie poruszała tę kwestię, w ostrej i bezkompromisowej formie zakazując — pod groźbą kary — jakichkolwiek kontaktów z Niemcami. Nie poprzestając przy tym na apelach, posługiwano się ostrzejszymi środkami wobec jednostek łamiących zasadę bezwzględnej wrogości wobec okupanta.

Stanowczo zwalczała prasa tajna wszelkiego rodzaju przejawy działalności prowokacyjnej, obliczonej na rozbijanie solidarności społecznej

<sup>5</sup> Pisze o tych sprawach ostatnio E. Cytowska w artykule *Propaganda kulturalna na łamach niemieckiej prasy w języku polskim w Generalnej Guberni 1939—1945*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1981, nr 2, s. 25 i n.

stwa. Demaskowano właściwy sens hitlerowskich apeli o denuncjowanie ukrywających się „Żydów i bolszewików”, wskazywano na potrzebę czynnej solidarności wobec hitleryzmu. Podawano przykłady udanych prowokacji okupanta, wykorzystywanych następnie jako pretekst do represji.

Wiele miejsca na łamach prasy tajnej zajmowały publikacje traktujące o gospodarczej eksploatacji kraju. Podjęto szeroką akcję torpedującą i samoobronną w związku z prowadzonym werbunkiem do Niemiec, zamieszczając — obok artykułów wyjaśniających — różnego rodzaju hasła i dwuwiersze satyryczne. M.in. np. przedrukowano afisz niemiecki, przedstawiający Łowiczanekę trzymającą w dłoni list do Franka, w którym wyrażone jest rzekome zadowolenie z pracy w Rzeszy; na liście tym widniała naklejona karteczka, w formie nekrologu, z napisem: „Chcesz umierać na suchoty — jedź do Niemiec na roboty”. Ludność wiejską wzywano do stosowania wszelkich możliwych sposobów zmniejszania dostaw kontyngentów, z sabotażem włącznie.

Oddziaływanie prasy na postawy społeczeństwa przybierało najrozmaitsze formy: ogłaszano różne zasady konspiracji i walki, nakazy chwili, mobilizowano, dawano wskazówki postępowania, organizowano masowe akcje, podając ich warunki i terminy. Obecność ruchu oporu przypominały społeczeństwu nalepki i napisy, umieszczane na murach, płotach i chodnikach. Słowo „Verloren”, hasła „Polska żyje”, „Polska zwycięży” i wiele innych stanowiły trudny do przecenienia czynnik moralny i psychiczny. Duży oddźwięk wywołały kilkakrotnie powtarzane akcje propagandowe podziemia wykorzystujące niemiecką gazetę w języku polskim — „Nowy Kurier Warszawski”.

Wszystkie omówione wyżej poczynania jednoznacznie przyczyniały się do przezwyciężenia uczucia zastraszenia oraz do wzmocnienia wiary i nadziei. W tym sensie lansowane przez polskie podziemie systemy norm, mobilizujące społeczeństwo do szeroko rozumianego przeciwstawienia się najeźdźcy — również w dziedzinie infiltracji wrogiej propagandy — należy uznać za jeden ze środków mających służyć ochronie i ratowaniu polskości podczas wojny oraz umożliwiających jej przetrwanie dla istnienia w wolnej ojczyźnie. Brak psychologicznej akceptacji faktów klęski i likwidacji całego życia społeczno-państwowego, powszechna negacja struktur utworzonych przez okupanta, uznanych za bezprawne i tymczasowe, niezgoda na rzeczywistość materialną były nie tylko patriotycznym buntem, lecz stanowiły zarazem konstruktywną manifestację na rzecz utrzymania ciągłości polskiego życia we własnych jego, niezbędnych nowoczesnemu społeczeństwu przejawach.